

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Niedziela 20 czerwca 1937 r.

Nr. 167

PRYWATNE **ŻEŃSKIE LICEUM HANDLOWE**
2 KLASOWE (Kurs nauki dwuletni)

dawniej **KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE**

T. Raczkowskiej

w Warszawie, ul. **WSPÓLNA 41**, tel. 9-27-40
prawo wstępu do wyższych uczelni

WARUNKIEM przyjęcia do Liceum jest ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego, lub 6 klas gimnazjum dawnego typu, albo średniej szkoły zawodowej. ZAPISY w czerwcu w godz. 10-13 i 17-19. Dodatkowe zapisy odbędą się w końcu sierpnia, wcz. we wrześniu. EGZAMIN WSTĘPNY — od 21 czerwca.

Narodowcy zdobyli Bilbao

Komuniści pośpiesznie ewakuują Santander

SALAMANKA. 19.6. Korespondent Havasa donosi, iż 6-ta brygada z Nawarry atakowała w dniu wczorajszym wzgórze san Barnabe, ostatnie wzgórze, zajmowane przez Basków przed Bilbao. Wzgórze to położone są pomiędzy górą Archanda i miejscowością Luchana nad rzeką Nervion. Przeprowadzone przez

oddziały zmotoryzowane wojska narodowe wyruszyły z Archanda drogą w kierunku na san Barnabe. Opor, na jaki natrafiały te oddziały, nie był silny. Wkrótce powstańcy stali się panami sytuacji.

Po dość zaciętych walkach, oddziały powstańcze zajęły przedmieście san Esteban na północ od Celi dos Caminos. 4 czołgi rządowe stawiły silny opór, w końcu jednak artyleria powstańcza zmusiła je do cofnięcia się do Begona. Po raz pierwszy stwierdzono w dniu wczorajszym brak artylerii u Basków.

popularnością wśród wojsk i głównej kwaterze, objąć ma wraz z gen. Davila dowództwo frontu północnego. Na odcinku środkowym zastąpić go ma gen. Serrador.

LIKWIDACJA TROCKISTÓW
PARYŻ. 19.6. „Humanite” zamieszcza korespondencję Sorii z Madrytu, donoszącą o wykryciu roz-



ległego spisku, w którym brali bezpośredni udział przewodcy P.O.U.M. (robotniczej partii zjednoczenia marksistowskiego). Aresztowano już przeszło 200 osób. Wykryte dokumenty treścią swą przewyższają wszystko, co można sobie wyobrazić. Ustalono ponad wszelką wątpliwość łączność pomiędzy przewodcami P. O. U. M., znajdującymi się dziś w więzieniu, a faszystami 5 kolumny. Na całym terytorium, będącym pod władzą rządu hiszpańskiego, istniała sieć spisków przeciwko rządowi. Wśród aresztowanych znajdują się oficerowie sztabów niektórych brygad oraz oficerowie intendencji. P. O. U. M., będąca na służbie generałów powstańczych, informowała z kilku punktów terytorium rządowego sztabu generały faszystów o szczegółach, będących w toku operacji, o ruchach wojsk i o uzbrojeniu.

EWAKUACJA SANTANDERU
LONDYN 19.6. Prezydent rządu baskijskiego zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o udzielenie ochrony statkom ewakuującym uchodźców z Santander.

Oświadczenie prof. Wróblewskiego w sprawie dymisji prof. Kutrzeby

Prof. dr. Stanisław Wróblewski, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, przesłał do prasy następujące oświadczenie:

1) Nie jest zgodne z prawdą, że p. Marszałek Senatu opuścił posiedzenie publiczne Polskiej Akademii Umiejętności natychmiast po odczytaniu przez sekretarza generalnego ustępu sprawozdania podającego, że ani jeden poseł ani senator nie prenumeruje Polskiego Słownika Biograficznego. Prawdą jest natomiast, że p. Marszałek pozostał na sali aż do zamknięcia posiedzenia.

2) Nie jest zgodne z prawdą, że p. Marszałek Senatu zażądał ustąpienia sekretarza generalnego ze stanowiska. Prawdą jest natomiast, że sekretarz generalny powziął takie postanowienie skoro stwierdził, że wspomniany wyżej ustęp jego sprawozdania mógł być zrozumiany jako wyraz chęci obrażenia Sejmu i Senatu oraz że do tego postanowienia przystąpił prezes Akademii poczuwając się do odpowiedzialności za całość sprawozdania.

Oświadczenie nosi datę 17-go czerwca r. b.

Biuro Senatu komunikuje: Pan marszałek Senatu Aleksander Prystor przyjął dziś prof. dr. Stanisła-



nienia, aby incydent wywołany ustępem sprawozdania sekretarza Akademii prof. Kutrzeby nie spowodował przesilenia w prezydium Akademii.

Zarząd Akademii nie przyjął dymisji zgłoszonej przez prof. Kutrzebę oraz przez prof. Wróblewskiego. Ponieważ obaj uczeni ponowili jednak swoją prośbę o dymisję, uproszono ich, by pełnili swoje funkcje do jesieni, do czasu walnego zebrania Akademii, na którym rozpatrzone będzie cały incydent.

Nowy zatarg Berlina z Walencją

Czerwone łodzie podwodne zaatakowały krążownik „Leipzig”

BERLIN 19.6. Urzędowo informują, że w dn. 15 i 18 bm. łodzie podwodne rządu walencckiego czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig”, który znajdował się na północ od portu Oran. Krążownik nie został jednak trafiony. Szczegóły przebiegu ataku są następujące:

Kierunek wystrzałów był dokładnie obserwowany z pokładu

krążownika i stwierdzony przez aparat podsłuchowy. Torpeda wypuszczona wczoraj przeszła w bezpośredniej odległości od dziobu „Leipzig” co widoczne było najwyraźniej z pokładu statku.

Rząd Rzeszy polecił ambasadorowi w Londynie von Ribbentropowi zwrócić się do przedstawicieli trzech mocarstw, biorących udział kontroli wybrzeży hiszpańskich, ce-

lem zawiadomienia ich o dokonanej napaści oraz zwrócić w stanowczy sposób uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażone są w dalszym ciągu okręty wojenne niemieckie.

Ribbentrop wyraził przekonanie, iż wobec zawarcia ostatnio porozumienia między czterema mocarstwami i powrotu Niemiec do komisji nieinterwencyjnej, komisja ta przedsięwzięcie natychmiast odpowiednie kroki i zareaguje na ten ponowny atak.

W związku z powyższym faktem, kanclerz Hitler o 12-iej w nocy przyleciał aeroplanem do Berlina z miejscowości Godesberg.

Krążownik „Leipzig” nie pozostawił ataku bez odpowiedzi i ostrzeliwał atakującą łódź podwodną.

Powody, dla których atak z dn. 15 bm. podany został do wiadomości publicznej dopiero w dniu dzisiejszym, uzasadniają w następujący sposób: kompetentnym czynnikiem niemieckich chodziło o stwierdzenie faktu, czy wiadomość o torpedowaniu przedostanie się do wiadomości publicznej, oraz przez kogo wiadomość ta zostanie opublikowana. Przeprowadzenia niemieckie, iż atak ten był świadomą napaścią po-

INOWROCŁAW-ZDRÓJ

Informacje w Orbisie.
Bezpł. prospekty wysyła Zarząd.
2-3 i 4 tygodn. ryczałty.
Reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece, dzieci, górnych dróg oddechowych, serca i naczyń (skleroza) nerwowe.

KULTURA
WYGODA
TANIOSC

Armia za unarodowieniem handlu

(Telefonem od własnego korespondenta).

BYDGOSZCZ 19.6. Cech rzeźnicko-wędliniarski w Bydgoszczy otrzymał list treści następującej:

„Zwracam się do WPanów o pomoc w następującej sprawie:

Od szeregu lat w rejonie Twierdzy Brześć nad Bugiem wyłączną sprzedaż mięsa wołowego mieli żydzi. Obecnie żydzi zostali usunięci, a na ich miejsce nie ma w Brześciu rzeźników chrześcijan (fachowców w uboju bydła rogatego i rozdziale mięsa wołowego).

Proszę więc WPanów o podanie mi kandydata, któryby zechciał przyjechać do Brześcia nad Bugiem i uruchomić jatkę w Twierdzy.

Lokal na jatkę jest do wynajęcia za minimalną opłatą.

Przy powyższej odpowiedzi proszę o podanie warunków kandydata.

W końcu zaznaczam, że w rejonie Twierdzy zamieszkuje około 3.000 mieszkańców cywilnych, że żydzi dotychczas mieli tu cztery jatki mięsne.

(—) Giebulowicz, ppłk.
Komendant miasta
Brześć nad Bugiem”

Oczywiście list został natychmiast załatwiony pozytywnie. Do Brześcia już wyjechał poważny kandydat, wybrany przez cech rzeźnicko-wędliniarski.

Usunięcia żydów z Brześcia domaga się Stronnictwo Narodowe

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 19.6. Odbył się tu wielki wiec zwołany przez Stronnictwo Narodowe, na którym pomiędzy innymi powzięto uchwałę w sprawie żydowskiej. Uchwała o-

mawia stosunek żydów do armii polskiej i domaga się wysiedlenia żydów z Brześcia jako z terenu ufortyfikowanego.

Dalsze wyroki w sprawie zajęć antyżydowskich w Brześciu

Dnia 17 i 18 bm. w Sądzie Okręgowym w Brześciu rozpatrywana była sprawa 7 oskarżonych o udział w zbiegowisku publicznym w Brześciu w dniu 13 maja rb. oraz o dokonanie napadu na sklep Rywki Kormanowej i stawianie oporu policji.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Paweł Piechocki b. wachmistrz żandarmerii, Grzegorz Jakubowski, Andrzej Chwiedynicz, Grzegorz Ko-

nowczuk, Anna Stasiakówna, Szymon Jaremczuk i Maria Jakóbczyk, — robotnicy i robotnicy z Brześcia.

Po rozpatrzeniu sprawy, Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Piechocki został skazany na 8 miesięcy bezwzględnej aresztu, 4 oskarżonych na 6 miesięcy, 1 — na tydzień, a jeden zwolniony. Wszystkim zawieszono kary, za wyjątkiem Piechockiego. (h)

ŻNIWIARKI

i kosiarki
oryg. szwedzkie
VIKING

najnowszych modeli z trybami w oliwie, stalowym stołem oraz części do nich

poleca
Centrala Sp. Rohn.-Handl.
w Wilnie, ul. Mickiewicza 19.
Tel. 256.

twierdziły się, gdyż 15-go wieczorem rozpowszechniona została w prasie zagranicznej wiadomość o tym ataku, mimo iż z krążownika „Leipzig” wiadomość ta nie przedostała się. Fakt ten stanowi dowód, iż napaść była z góry przygotowana i zorganizowana.



GRYPA. PRZEZIĘBIENIE.
BÓLE GŁOWY I ZĘBÓW

Bezczelność semitów nie ma granic

Międzynarodowa akcja żydostwa przeciw Państwu Polskiemu

W wielkim brukselskim dzienniku „Le Soir” został zamieszczony komunikat, zatytułowany „Prześladowania przeciwżydowskie w Polsce”. Oto jego treść:

Wydział prasowy Światowej Organizacji Żydów z Polski zagranicą prosi nas o zamieszczenie takiej notatki:

Po zapoznaniu się z ostatnimi wypadkami antyżydowskimi w Polsce, a w szczególności w Brześciu Litewskim, Komitet Wykonawczy Organizacji Żydów z Polski zagranicą, w wyniku którego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję. Oto jej wyjątki:

Głęboko wzruszeni wiadomościami z Polski, dotyczącymi pogromu w Brześciu Litewskim, wydział wykonawczy Org. Sw. Żydów z Polski zagr. wyraża w imieniu wszystkich żydów polskich Europy zachodniej i krajów zamorskich, swoje oburzenie i składa protest przeciw stanowisku władz państwowych w Polsce, które tolerowały pogrom, bez precedensu nawet wśród wypadków antyżydowskich, organizowanych przez carską policję przed wojną.

Świadkowie naoczni i kompetentni stwierdzają, że:

1-o) program był zorganizowany i przygotowany na kilka dni przed wypadkami,

2-o) władze bezpieczeństwa publicznego formalnie odmówiły interwencji w obronie napastowanych żydów,

3-o) urzędnicy publiczni byli „nieobecni” w czasie wypadków.

W dalszym ciągu rezolucji znajduje się uchwała, że:

Miliony żydów polskich zagranicą nie pozwolą nigdy, aby ich bracia w Polsce, którzy w równej mierze, jak ich współobywatele, przyczynili się do wskrzeszenia Polski, byli degradowani do poziomu ludzi upośledzonych.

Oni są (t. zn. miliony żydów polskich zagranicą) zdecydowani rozpocząć kampanię w celu otrzymania

absolutnej wolności dla żydów w Polsce i dla ich podstawowych praw: życia i bezpieczeństwa.

W końcu rezolucji domagają się „sprawiedliwego odszkodowania” strat, poniesionych przez ofiary i „ukarania podżegaczy”.

Tekst tej rezolucji został zako-

munikowany Radzie Ministrów w Warszawie!

Bezczelność żydowska, jak widać z powyższego, nie ma granic. Niesłychane oszczerstwa rozsiewane przez żydostwo za granicą powinny chyba znaleźć należyte odparcie właściwych czynników.

ZNAWA SÓL MORSZYŃSKA przeczyszczająca jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe użycie. Cena 15 groszy. Żądać w aptekach i składach apt.

Trzy miliony żydowskich sprzymierzeńców rewolucji

wskazuje Antoni Grębosz — świadek Doboszyńskiego

KRAKÓW 19.6. W 6-y m dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu w dalszym ciągu zeznają świadkowie odwołowli.

Pierwszy zeznaje Józef Bąkowski, sekretarz generalny „Pracy Polskiej” w Warszawie, obrazując sytuację wśród robotników w Krakowie. Zeznaje, iż związki zawodowe klasowe są opanowane przez komunistów.

To samo mówi o ZZZ. Dr. Wł. Mech, prezes S. N. w Nowym Targu mówi o atmosferze, jaka panowała w województwie krakowskim. Żali się na stosunek władz administracyjnych do poczynań Stronnictwa Narodowego, mówi o represjach i na dowód podaje teczkę, w której znajduje się plik mandatów karnych.

Dr. Otęski z Gorlic mówi, że początkowo prace rozwijały się dobrze i nikt nie przeszkadzał, jednakże później zakazano wszelkich zebrań. Opowiada o grywnach, które otrzymał z tego powodu. Mówi dalej, iż w r. 1934 otrzymał anonimowy wyrok, by zaprzestał agitacji antyżydowskiej, gdyż inaczej zginie. Po pewnym czasie dostał ponownie ostrzeżenie, przy czym była tam groźba w stosunku do je-

go dzieci. Istotnie dziecko jego zostało trzykrotnie pobite.

Józef Gobecki emeryt opowiada, jakie miał trudności ze strony władz przy założeniu kasy bezprocentowego kredytu w Krakowie. Pierwsze podanie do urzędu wojewódzkiego odrzucono zarzucając pewne usterki w statucie. Drugi statut również odrzucono z motywacją, że ilość kas bezprocentowego kredytu jest wystarczająca, wobec tego otworzenie jeszcze jednej kasy nie opowiadaloby względem użyteczności.

Maria Czopkowska zeznaje, że w związku z tym, że należała ona do Stronnictwa Narodowego mąż jej stracił posadę. Stanisław Czopek potwierdza słowa żony. Mówi, że pracował w pracowni Epsteina w Borku Fałęckim i że za 8 godzin pracy akordowej otrzymywał 1 zł. 80 groszy.

Ostatni zeznawał Antoni Grębosz, aplikant adwokacki z Krakowa. Opisuje on w długim wywodzie działalność Stronnictwa Narodowego i swój udział. Po powrocie z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej współpracował z Doboszyńskim. Następnie charakteryzuje działalność komunistyczną przy czym ściśle podkreśla, że cały komunizm ma silnego poplecznika w żydostwie polskim. W przeciwieństwie do hasel wywrotowych członkowie Str. Narodowego rzucili wśród ludu hasła pozytywne, aby chłopci brali się do handlu, dążyli do spolszczenia miast i stworzenia silnego polskiego stanu średniego.

Świadek opowiada, że opanowany

Skandal w Iwji

Szkolny hufiec harcerski przyjął w swoje szeregi żyda

IWJE. Wśród miejscowej ludności panuje wielkie oburzenie, wywołane faktem wciągnięcia żydów do harcerskiego hufca szkolnego. Dotychczas w Iwji hufiec harcerski stanowiła wyłącznie młodzież katolicką. Przed kilkoma dniami z niewiadomych powodów kierownictwo hufca przyjęło i zaliczyło w poczet

jego członków żyda, Rzechtego. Na tym jednak nie koniec. Równocześnie niemal z przyjęciem żydziaka do drużyny harcerskiej, jego ojca, starego Rzechtego wciągnięto do koła opiekunów tej drużyny. (m)

O porozumienie Berlina z Wiedniem

BERLIN 18.6. Stworzenie t. zw. narodowo - politycznego reteratu w ramach frontu ojczyźnianego w Austrii powitano z dużym zadowoleniem w tutejszych kręgach politycznych. Jeżeli zadania powierzone kierownikom tego reteratu dadzą pozytywne rezultaty to doprowadzą do wewnętrznego uspokojenia w Austrii, co pociągnie za sobą wyrównanie austriacko-niemieckich stosunków politycznych.

Publicyści niemieccy dają wyraz dużemu sceptycyzmowi.

Żydzi - komuniści w Argentynie

PORTO ALEGRE. 18.6. Donoszą z Buenos Aires, że władze argentyńskie zamknęły 11 szkół, utrzymywanych przez żydów, których dzieci żydowskie od lat 4 do 16 uczono systematycznie w duchu komunistycznym i przygotowywano do propagandy przeciw Argentynie, jej władzom i instytucjom. Organizatorem szkół marksistowskich był niejaki Abraham Jerolimski, który już został wygnany z Argentyny. Drugim kierownikiem był Josel Schloss vel Goldenberg, którego poszukuje policja. W 11 szkołach znaleziono dużo materiału komunistycznego.

Nowa ordynacja na jesieni?

W związku z odbytym we Lwowie zjazdem „Zarzewia” w kuluarach Sejmu powiły się pogłoski, że podczas jesiennej sesji ciąż ustawodawczych w parlamencie znajdą się dwa projekty nowej ordynacji wyborczej: jeden projekt wniesiony przez rząd, drugi przez „Zarzewie”.

Amerykańskie metody

WARSZAWA 19.6. W fabryce kartonu Nosfelda w Natolinie strajk okupacyjny trawa. Okupuje fabrykę 130 robotników na ogólną liczbę sprzedaw 250. Właściciel Hastell wprowadził z Częstochowy „straż wartowniczą”. Między „strażą” a robotnikami wybuchła bójka, podczas której „strażnik” Zielenc uderzył butelką wystrzelił i ranił w pachwinę Stanisława Kukłę, którego przewieziono do szpitala.

Znów zabójstwo

CZĘSTOCHOWA 19.6. Na jednej z ulic w Częstochowie wybuchła gwałtowna sprzeczka między furmanem Joskiem Pędrakiem i tragarzem Stefanem Baranem. Podczas kłótni Pędrak strzelił do Barana, który niebawem zmarł.

Spalone zboża

Posucha, która trwała w powiecie łowickim, a zwłaszcza w gminie bielickiej, przeszła cztery tygodnie, wypaliła żyto. Przedwcześnie dojrzało żyto i gospodarze koszą puste łąki, a na zaoranej ponownie glebie zasiewają jarzyny. Zaznaczyć należy, że kłęska w gminie bielickiej jest podwójna, gdyż, jak wiadomo, Bielice nawiedził w tym roku dwukrotny pożar, który zniósł całe niemal miasteczko.

Aresztowanie sekretarza ZZZ

Z polecenia władz prokuratorskich zatrzymano sekretarza ZZZ w Wilnie Abolnika pod zarzutem prowadzenia akcji szkodliwej wśród robotników wodociągowo - kanalizacyjnych, zatrudnionych przy robotach prywatnych. (h)

Wysiedlenie żyda-wywrotowca

Z rozporządzenia władz administracyjnych został wysiedlony na okres trzech lat z Drui, znajdującego się na terenie pogranicznym, krakowiec Jankiel Amdur, organizator Związku Zawodowego robotników przemysłu budowlanego.

Wpisy do Rocznej Szkoły Gospodarstwa Domowego S. S. Serafitek WILNO, Brzeg Antokolski, ul. Kanoniczna № 11-6
przyjmuje się odczynienie do dnia 1 września 1937 r., w godzinach od 9-12.
Program nauczania obejmuje przedmioty praktyczne jak: gotowanie prania, prasowanie, kroj, szycie, roboty ręczne, trykotarstwo ręczne i maszynowe i tkactwo, oraz przedmioty teoretyczne. Internat na miejscu. Bliższych informacji udzielają S.S. Serafitek.

TEATR MIEJSKI

„Kobieta, która zabiła”

sztuka w 5 akt. Sidney Garricks'a. Przekład A. Schroedera. Dek. W. Makojnik.

Występy art. Teatru Polskiego w Warszawie p. Janiny Piaskowskiej.

Sensacyjno - nastrojowa sztuka, bardzo nieprzyjemna, zwłaszcza dla widzów - kobiet. Patrząc na to jak nisko upaść może kobieta, oddana do absurdu i obłądki duszą i ciałem szantażystce, gangsterowi, rzeźmieszkowi, poprostu kanalii, wiedząc zresztą, że jest takim, bandycie, co z mętów pochodząc, licząc nieco po wierzchołkowej kulturze i żeruje na łatwowierności, namiętności niewieściej i jej, w danej a dla niego odpowiedniej chwili, depresji duchowej — to ogarnia poprostu wstyd za cały rodzaj kobiecy. Wiemy, że tak — niestety — bywa, u nas może jeszcze rzadko i jeżeli — to przeważnie w środowiskach zdecydowanych apaszów i prostytutek, ale bywa a to dość, by się za pięć niewieścią rumieni.

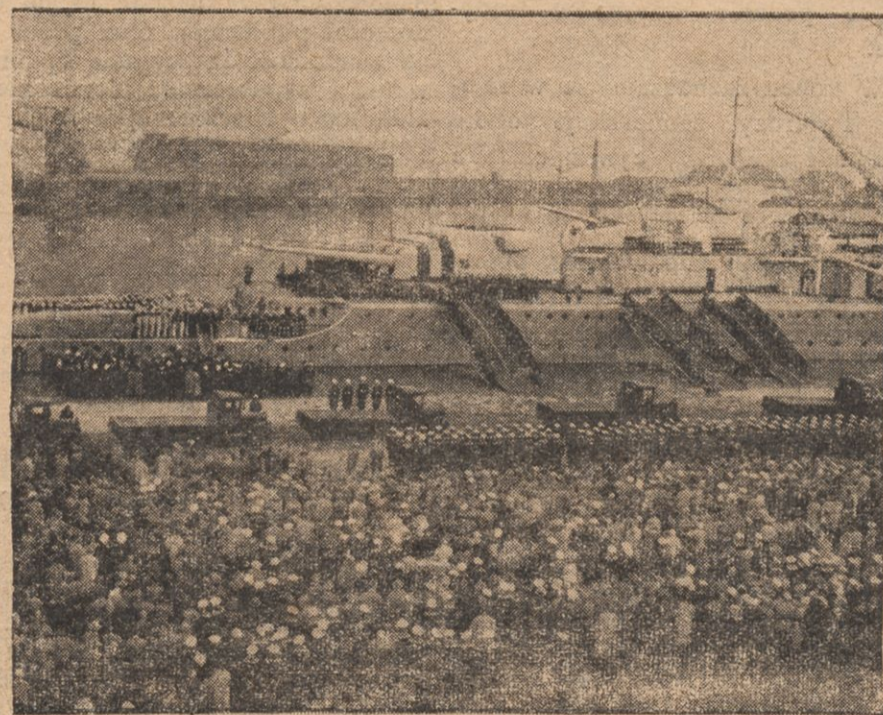
Sztuka z repertuaru Grand Guignolów czy sensacyjnych filmów amerykańskich. Prolog: niewidzialny przewod sądowy z jedynie słyszalnym w przestrzeni głosem sędziego; wyfajająca się nagle z ciemności, na tle kurtyny postać milczącej oskarżonej.

Pada magiczne słowo: dziecko, na które oskarżona reaguje tak mocno, że zaczyna wreszcie zeznawać. Następujące 5 odsłon — to owe zeznania — dramat jej życia i osób w tę posępną historię wplątanych: mąż, stary, mściwy Otello i podstępny Katon razem, kochanek, znana w kręgach przestępczych kanalia, przyjacielka — płatny szpieg — słowem elita becznych figur otaczająca bohaterkę, która w końcu strasliwą pomyłkę zbolełego i ufego serca przeczętuje strzałem rewolwerowym.

Utwory podobne lubi gawiedź a nawet czasem szeroka publiczność, łaskocze bowiem nerwy, niby sensacyjny dramat kamieniczny, na który, niby kruki, zlatują się prócz lokatorów i przechodnie uliczni, wyciska tanią leżkę i pozostawia pod naskókiem lekkiego dreszczyk. Prostołiniowe, nieskomplikowane psychologicznie charaktery nie wymagają wzbębiania się myślowego w labirynty duszy ludzkiej: oto jest bezlitosna, ślepa i twarda pięść, oto czarny charakter, oto uciśniona niewinność — i kropka.

P. Piaskowską pamiętamy z początków jej pracy z przed lat mniej więcej 12 na dramatycznej wówczas scenie Lutni. Zapowiadała się na talent nieprzeciętny. W grze jej obecnie w roli Lawinji Morland podkreślić należy mocne akcenty, dramatyczne, wnikliwe ujęcie momentów uczuciowych, wybitną ekspresję. Razi pewna nieusprawiedliwiona maniera mimiczna - głosowa. Sylwetka p. Piaskowskiej rysuje się wdzięcznie i nastrojowo.

P.P. Staszewski — Morland, doskonalą w zsyntetyzowaniu szczegółów postaci nieludzkiego męża — maskę zrobił mu świetną. P. Scibor wyborny zawsze w rolach apaszów, za grał rzekomo zakochanego rzeźmieszka tak szczerze, że zwiódł nawet nieufnego już widza, który uwierzył, że to prawdziwa miłość przemawia. Przyjaciółkę zagrała p. Hajdamowiczowa poprawnie, p. Puchniewska wyrecytowała rolę matki na jednym tonie, p. Detkowski wywiązał się niezłe z roli służącego. Pilawa.



Przybycie do Wilhelmshawen 31 ofiary ataku hiszpańskich lotników czerwonych na statek niemiecki „Deutschland”.

Kryzys polityczny we Francji

Czy Blum poda się do dymisji w poniedziałek?

PARYŻ 19.6. Dwa głosowania popołudniowe senatu — pierwsze odrzucające projekt rządowy ustawy o pełnomocnictwach, przedstawiony w formie poprawki senatora Ferrier, 210 głosami przeciw 72 oraz drugie przyjmujące już 238 głosami przeciw 52 projekt ustawy w brzmieniu uchwalonym przez komisję senacką uwidoczniły, iż w senacie sformowała się bardzo poważna większość przeciwrządowa.

PARYŻ 19.6. Po ponownym poniesieniu Izby, w godzinach wieczornych sprawa pełnomocnictw powróciła do stanu z dnia wczorajszego. Przechodząc nad wnioskiem Senatu do porządku dziennego Izba

deputowanych ponownie podjęła i przesłała Senatowi swój pierwotny tekst uchwały, który już raz odbył dziś te drogi.

Decyzja została więc odroczone i zapadnie prawdopodobnie nie w niedzielę wieczorem lub nawet w poniedziałek nad ranem.

Premier Blum postawił jako termin poniedziałek rano, oświadczając, że w przeciwnym razie zrezygnuje ze swego stanowiska.

PARYŻ. 19.6. Front ludowy organizuje na ulicach Paryża demonstrację przeciw senatowi. Około godziny 20-ej przed redakcją „Paris soir” zaczęły się gromadzić tłumy.

„MA CZAS CZEKAĆ!”

Stary pilsudczyk, b. marszałek Senatu, prof. Julian Szymański wystąpił na łamach wileńskiego „Słowa” z artykułem o „przenikanie w życie założeń ideowych Ozonu”, zatrzymując się w szczególności na stosunku tej organizacji do Stronnictwa Narodowe.

Zdaniem prof. Szymańskiego, „nie należy wlażyć w serce endeckom”, tym bardziej, że może to grozić kompromitacją. Wprawdzie prof. Szymański byłby bardzo rad porozumieniu z endeckimi, ale „znając moc ludzi z tego stronnictwa”, nie wierzy, aby wyrzekli się oni „urazy za doznane krzywdy, tak rzeczywiste jak i urojone”.

Doradza, przeto, profesor, aby „dać czas starym endeckom wymrzeć, ale przez ten właśnie czas tak rządzić krajem, aby wszyscy — zarówno swoi, jak i opozycja — przekonali się o pożytku takich rządów, ich sprawie dliwości i fachowości”. Jak wszystkie genialne wynalazki, program wileńskiego profesora jest bardzo prosty i dziwić się wypada, że „swoi” t. j. jego przyjaciele polityczni, którzy rządzą krajem już zgórą lat jedenaście, nie urzeczywistnili go dotychczas.

Ze celu tego nie osiągnęli, pośrednio przynajmniej sam prof. Szymański, charakteryzując stan obecny i dotychczasowe wyniki działalności politycznej swojego obozu. „Nie jest dobrze — pisze — jeśli połowa kraju czuje się pod okupacją legionową” i doradza skwapliwie, że „władza sprawiedliwa i rozumna daje spokój i szczęście krajowi, podczas, gdy rządy zwykłej przemocy zawsze budzą zastrzeżenia i sprzeciw bierny, a nawet czynny — np. w postaci wariackiego wypadu Doboszyńskiego”.

Mimo tych wywodów, prof. Szymański widocznie wierzy, że wystarczy zmienić dotychczasową frazeologię, utworzyć z tych samych swych ludzi zamiast BB. — „Ozon”, wydać nową deklarację, „maszynę państwową tam i owdzie naprawić”, a dotychczasowi działacze reżimu zmieniają się tak gruntownie, że nastąpi inne ustosunkowanie się do nich społeczeństwa i przyjdzie głębokie przeobrażenie stosunków politycznych w kraju.

Wtedy „młode pokolenie narodowców” — pisze profesor — które czuje się w pozycji bez perspektyw na możliwości pracy w Polsce „przekona się, że są sprawiedliwe i fachowe rządy no i pogodził się z panującym obecnie systemem. „Bo przecież — dodaje — oni sami doskonale pojmują, że nie jest w interesie Polski robić rewolucję, nawet pod hasłem narodowym”.

„A więc spokojnie! — woła uradowany profesor — Niech sobie starzy wymrą powoli, a nowe pokolenie narodowców nabierze — także powoli — przekonania do dobrej władzy i do brych rządów”. Optymizm profesora został wprawdzie, jak gdyby na chwilę zmacony obawą czy Polskę stać na czekaniu aż naturalnym biegiem rzeczy wymrą starzy endecy, wykuszają się pilsudczycy i przekonają się „do dobrej władzy” młode pokolenie narodowców.

Ale to chwilowe wahanie minęło szybko, przyszedł on niebawem do przekonania, że „Polska — to Wielka Rzecz i ma czas czekać, jak dziś, bowiem, jest odwieczna — pozostanie wieczną”.

Zapomniał wprawdzie stary profesor, że przy całej swej wieczności przeżyła Polska nie jedną straszną klęskę, że na przeszło sto lat straciła swój niezależny byt polityczny i że te klęski niejednokrotnie wynikały właśnie... z czekania. Wszak i w XVIII wieku, kiedy dokoła Rzeczpospolitej dokonywały się głębokie społeczne i polityczne przeobrażenia, domorośli statysty zachęcali zwolenników reformy rządu do czekania, przypominali, że Polska jest wieczna, tak dalece wieczna, że nawet nierządem gnać może.

Masońskie zamiary na polu szkolnictwa

Z. N. P. zaleca międzywyznaniowy dobór nauczycielstwa i szkołę jednolitą

Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego „Głos Nauczycielski” (nr. 36 b. r.) w artykule „Nasze założenia ideowe” (pióra p. Czesława Wycecha, zastęp. przewodniczącego wydz. org.), m. in. oświadcza:

„...jesteśmy przeciwni tworzeniu odrębnych szkół dla każdego wyznania, narodowości, czy warstwy społecznej. Domagamy się przestrzegania przez Państwo zasady tworzenia szkół międzywyznaniowych tak pod względem składu uczniów jak i doboru nauczycieli. W szkołach tych uczniowie każdego wyznania będą mieli zapewnione nauczanie właściwej im religii. Tworzenie szkół wyznaniowych czy narodowościowych osłabiałoby spójność wewnętrzną państwa oraz spowodowałoby obniżenie się stopnia organizacyjnego szkół. Poza tym szkolnictwo wyznaniowe musiałoby być z natury rzeczy w większym stopniu zależne od kleru różnych wyznań, co ujemnie musiałoby się odbić na niezależności szkolnictwa”.

A więc Z. N. P. nie tylko zwalcza ideę szkoły wyznaniowej, ale domaga się przy tym międzywyznaniowego doboru nauczycieli. W ten sposób nauczanie dzieci polskich i katolickich przez nauczycieli - Żydów podniesione zostaje przez kierownictwo Z. N. P. do znaczenia zasady.

P. Wycech pisze również: „Od chwili odzyskania niepodległości Związek wystawa postu-

lat jednolitego ustroju szkolnego, opartego co najmniej o 7-letnią szkołę powszechną. Mimo uchwalenia ustawy o ustroju szkolnictwa, mimo daleko posuniętych prac nad jej realizacją, jesteśmy dalecy w tej dziedzinie od zadowalającego stanu. Polska, wciśnięta pomiędzy dwa silne państwa, które wprowadziły u siebie obowiązek szkolny ośmio- i dziewięcioletni, w imię już tylko samej zasady obronności kraju, musi usunąć z organizacji naszego szkolnictwa typ szkół niżej zorganizowanych i paromilionową armię analfabetów dzieci, młodocianych i dorosłych”.

Jest to znany postulat ZNP., zmierzający do laicyzacji i państwowego monopolu nauczania według zagranicznych wzorów masońskich. W praktyce, w naszych warunkach asuwanie „typu szkół niżej zorganizowanych”, gdy niema środków na otwarcie szkół wyższego typu, ogłasza zwalczanie szkolnictwa prywatnego, doprowadzi jedynie może do katastroficznie zwiększenia zastępstwa analfabetów, z oczywistą szkodą dla obronności państwa.

Nawiasem mówiąc p. Wycech najwidoczniej poważnie traktuje szkolnictwo powszechne w Rosji, zestawiając je ze szkolnictwem sąsiada niemieckiego. Czyżby nie wiedział jaką opinią szkolnictwo to cieszy się na wet na łamach prasy sowieckiej? (KAP)

Przegląd prasy

ZARZEWIACKIE TOKSYNY

Cafkiem niepotrzebnie zaniepokoiła się „Gazeta Polska” uchwałami Zarzewiaków we Lwowie. Na tym zjeździe dawnych Zarzewiaków, a dzisiejszych filarów reżimu, przeważnie dygnitarzy państwowych, padło hasło: trzeba zmienić ordynację wyborczą i przeprowadzić nowe wybory! Rozumiemy, że hasło to wywołać musi w sanacji ozonowej panikę, ale w tym wypadku panika jest nieuzasadniona. Beneficjariusze reżimu, jakimi są Zarzewiaczy, tylko w rezolucjach wyglądają tak „demokratycznie” i tak niezawile. W praktyce życia okazali się najwierniejszymi zwolennikami systemu majowego i odnosili z niego wspaniałe korzyści. Nie ma żadnej racji przypuszczać, że zechcą pójść na ryzykowne tory, na których mogliby utracić posady i stanowiska, w ciągu 11 lat wiernej służby nabyte.

Powiedziawszy tych kilka słów dla uspokojenia organu sanacyjno-ozonowego, zacytujemy teraz replikę, jaką daje on Zarzewiakom:

„Więc, mówiąc z austriacką po galicyjsku: „ausgerechnet” wybory i nowy parlament — to ma być panaceum na wszystkie bolączki i kłopoty Ziemi Czerwińskiej?... Ten syllogizm kulał mocno z punktu widzenia właśnie logiki i prawidłowego myślenia, czuło się, że „coś tu jest w nieporządku”, że istnieje, mówiąc znowu z austriacką, jakiegoś Hintergedanken” za kulisami tego wniosku, zwłaszcza gdy w ślad za nim, jakiś święto upieczony Zarzewiak domagał się „zastępowania akcji plk. Koca” aż do podjęcia jakiejś nieokreślonej „prawdziwej konsolidacji”.

„Drobny to szczegół, ale wymowny przykład owej siejby toksyn i dezorientacji w okresie płynności i przejściowości politycznych stosunków w kraju.

Owo kuszenie do restytucji rządów parlamentarnej demokracji w Polsce spotkało się w dyskusji (w której m. in. głos zabierali min. Ulrych i gen. Górecki) z należytą i powiadym bez ogródek, miążdzącą odprawą”.

Odprawę dał zwłaszcza minister Ulrych, którego przemówienie stało się „mocnym i jasnym akordem zjazdu”, oczywiście przyjętym „entuzjastycznie”.

Tak więc toksyny, które zdeje się prof. Romer porzucił na sali zjazdowej, a które nazywają się: nowa ordynacja wyborcza i nowe wybory, przestana już — mamy nadzieję — zatrwać atmosferę sanacyjnych zjazdów...

ŻYDZI „DOBRCZE GŁOSOWALI”

Zydowski „Głos Poranny” w Łodzi bierze w obronę zmarłego wodza PPS., Daszyńskiego, przed zarzutem, jakoby kiedykolwiek był antysemitą. I słusznie, po stokroć słusznie. Jest kto, to Daszyński reprezentował w PPS. najbardziej zdecydowane żydofilstwo i za to przez cały czas swej działalności politycznej cieszył się gorącym poparciem Żydów.

„Ze wzruszeniem Daszyński opiewa poparcie, jakie uzyskał w roku 1897 u Żydów krakowskich przy swym pierwszym kandydowaniu na posła. Między innymi faktami podaje, jak do lokalu wyborczego przyjechał dorozką 94-letni starzec - Żyd, by oddać swą kartkę na Daszyńskiego.

„Po raz ostatni już w życiu głoszę, ale po raz pierwszy dobrze głoszę” — wyszeptał starzec — pisze Daszyński”.

Równie dobrze głosowali Żydzi łódzcy, wybierając niedawno socjalistyczną większość rady.

„Nic dziwnego więc, że w roku 1902 uzyskał Daszyński mandat radcy miejskiego w Krakowie z ramienia „malego handlu” żydowskiego, choć zastrzegł sobie wyraźnie wolną rękę w sprawach robotniczych”.

Prawda jaka to była idylla? Żydowscy kupcy wybierają swoimi głosami wodza polskich socjalistycznych robotników. Był to jakby symbol tego moralnego rzędu dusz, jaki za pośrednictwem marksizmu sprawowali Żydzi nad znaczną częścią polskich robotników.

PACYFIZM BLUMA

W Paryżu, przed gmachem Min. S. Zagr., odsłonięto przed kilku dniami pomnik Arystydesa Brianda. Uroczystość wykorzystał przemien Blum dla wygłoszenia panegirku na cześć tego fałszywego apostoła pokoju i pomniejszyciela siły Francji. W mowie swej Blum powiedział m. in.:

„Duch współzawodnictwa ku pokojowi przychodzi dziś na miejsce dawnego ducha prestiżu i zdobyczy. Niewzruszone uczucie solidarności, wzmocnione przekonaniem, że żaden konflikt nie może być dowolnie ograniczony ni w przestrzeni ni w czasie, wiąże coraz bardziej narody. Oto jakie widzimy zmiany...”

Takim oto z gruntu fałszywym obrazem rzeczywistości usypia Blum czujność Francuzów. Uczucie solidarności, duch współzawodnictwa w zabezpieczeniu pokoju — oto co ma nadawać piętno naszym czasom! Jakby nie było wojny w Abisynii, wojny w Hiszpanii, zajęcia Mandżurii i północnych Chin przez wojska japońskie! Czy to z „uczucia solidarności” zajęli Niemcy Nadrenię przed kilkunastu miesiącami? Czy to współzawodnictwo w zabezpieczeniu pokoju dyktuje mocarstwu olbrzymie dzisiejsze zbrojenia? Czy Niemcy bombardując Almerię, myśleli o pokoju i o solidarności?

W dzisiejszej twardej i brutalnej epoce szerzenie doktryn pacyfistycznych może okazać się fatalnym dla narodów, któreby te doktryny przyjęły za dobrą monetę. Politykę winien liczyć się z rzeczywistością. Kto tę rzeczywistość przesłania, mgłą swoich utopii, ten pcha państwo do katastrofy. Na dwa tygodnie przed wielką wojną pacyfista Painlevé zapewniał Francję, że groźba wojny jest wymysłem „klerykałów”. Painlevé, Briand, teraz Blum. Kiedyż Francuzi przestaną wierzyć tchórzliwym wobec rzeczywistości demagogom i fantantom?

Plotki dziennikarskie o „dekompozycji” w Stronnictwie Narodowym

Od kilku tygodni jesteśmy świadkami zadziwiającej kampanii prasowej, którą podjęła prasa, redagowana przez dawnych odszczepieńców od naszego obozu, a która ma na celu wmówienie w społeczeństwo, że w naszym obozie, — właśnie w naszym, a nie w owej reszty grupkach rozłamowych, — powstały jakiegoś fermenty.

Tę tendencyjną agitację rozłamowców bierze za dobrą monetę prasa Frontu Ludowego i żydowska i zadowolaniem trąbi na wszystkie cztery strony świata: „dekompozycja w Obozie Narodowym”. Ow Oboz Narodowy w pojęciu Frontu Ludowego — to ma być rzekomo jakaś szersza, nadrzędna całość, obejmująca nie tylko właściwy Oboz Narodowy (Stronnictwo Narodowe), ale i owe grupki odszczepieńcze. Dowodem owej „dekompozycji” są dla prasy socjalistycznej i żydowskiej prawdziwe wiadomości, czerpane z życia ONR-ów, oraz wysłane z palca kaczk, dotyczące Stronnictwa Narodowego.

Kaczki te są nieraz rozbijające w swym prymitywizmie. Doprawdy, można by przecie wymyślić rzeczy dużo bardziej przemawiające do wyobraźni „Kurier Poranny” pisze np.:

„Zwracając uwagę, że nowy prezes S. N. dr. T. Bielecki nie zjawił się na rozprawie sądowej A. Doboszyńskiego w Krakowie, jak to jest w zwyczaju, gdy idzie o towarzyszy partyjnych”.

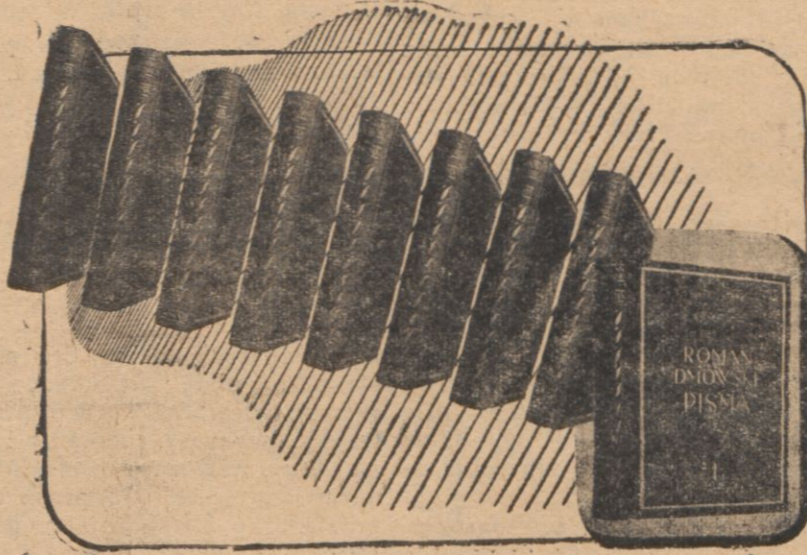
Podchwytuje to odrazu prasa Frontu Ludowego, pisząc już o „pogwałceniu protokołu dyplomatycznego”, rzekomo przyjętego w naszym obozie. Tymczasem jest przecie rzeczą dla każdego jasną, że zadaniem prezesa Zarządu nie jest uczestnictwo w procesach, choćby tak dużych, jak proces Doboszyńskiego. Nigdy jako żywo, prezes Zarządu Głównego na żadnych procesach osobiście nie był obecny i żaden pod tym względem zwyczaj, czy protokół dyplomatyczny, nie istnieje. Gdyby taki protokół istniał, toby prezes z powodu mnogości procesów nie mógł urzędować w Warszawie, lecz jeździłby ciągle po kraju.

Jedni robili to, gdyż ich zleniwiła, upojona fikcją własnej wielkości i znaczenia myśl nie mogła ogarnąć nowych zadań jakie stanęły przed narodem, drudzy dla tego, aby nie uronić z wygodnego stanowiska warstwy rządzącej i ciągnącej z tego grube powe oraz osobiste pożytki. Niestety czasy te nie w jednym przypominają okres dzisiejszy.

Na szczęście jednak są w narodzie coraz szersze koła, które nie chcą mieć nic wspólnego z biernością. Nie

„ABC” znów puszcza „kaczki” o rzekomych ciągłych zmianach na stanowisku prezesa Zarządu Głównego. Rzekomo, w ciągu kilku dni, nastąpiły dwie zmiany prezesa: prezesa Bartoszewicza zastąpił prezes Wierczak, a tego prezes Bielecki, poczem jakoby miała nastąpić jeszcze jedna zmiana: na rzecz adw. Kowalskiego. Są to „kaczki”, puszczone ze świadomą włą wola i z przejrystą... intencją!

Wszystkim przecie wiadomo, że zgodnie ze statutem, wszelkie zmiany w Zarządzie Głównym zatwierdza Rada Naczelna, która nad tą sprawą jeszcze nie obradowała. Plotkarze jednak nie uczszą się i będą gorliwie „pracowali” nad puszczeniem różnych „kaczek” dziennikarskich, czemu zaczyna sprzyjać pora letnia, w której zaczyna się jatowy „sezon ogórkowy” — trzeba go więc czymś wypełnić...



zaufaj kuracyjnym wodom mineralnym KAROLINSKIEGO

Pasierb Waldemarasa oskarżony o szpiegostwo

KRÓLEWIEC, 18.6. — Donoszą z Kowna: Pasierbowi Waldemarasa Aug. Stasiunasowi oraz jego czterem współtowarzyszom wytoczono proces o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Sprawa będzie rozpatrywana przy zamkniętych drzwiach.

Pielgrzymka katolików węgierskich w Polsce

Dnia 24 bm. przybywa do Krakowa pielgrzymka 200 katolików węgierskich zorganizowana przez Akcję Katolicką w Budapeszcie pod przewodnictwem arcybiskupa Zichy z Kalocsa. W Krakowie zabawi do dn. 28 bm. Część uczestników wyjedzie wcześniej na Kongres Międzynarodowy Chrystusa Króla do Poznania, reszta do Częstochowy. Przewidziany jest również w programie wyjazd na jeden dzień do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Organizację przyjęła katolików węgierskich w Krakowie przeprowadza Akcja Katolicka w Krakowie oraz Tow. Poleko - Węgierskie.

Rocznica powrotu Śląska

Powrót Śląska do Polski, która objęła władanie w tej ziemi 20-go czerwca 1922, był zdarzeniem niezwykłym w dziejach. Bo Śląsk był oderwany od Polski przez 600 lat, licząc tylko od zrzeczenia się prawnego przez Kazimierza Wielkiego w r. 1335, a przez 800 lat, licząc od podziału państwa po śmierci Bolesława Krzywoustego w r. 1138. A jednak, wraz z odzyskaniem części Śląska Cieszyńskiego w latach 1919 i 1920, także wschodnią część Górnego Śląska wróciła w r. 1922 do Państwa Polskiego.

Nie stało się to samo i nie stało się bez olbrzymiej заслугi głównego twórcy swych losów: ludu śląskiego.

Około r. 1900 oślnię całą Polskę jakby cud przebudzenia się narodo-owego na Górnym Śląsku. Pod przewodnictwem młodego wówczas Wojciecha Korfiantego, który w r. 1902 zostaje pierwszym posem polskim z Górnego Śląska i członkiem Kółka Polskiego w Berlinie, wchodzi w r. 1907 już pięciu posłów polskich z okręgów górnośląskich do Reichstagu. Urzędowe zestawienia pruskie spisu ludności z r. 1910 i obliczeń szkolnych z r. 1911 stwierdzają na Górnym Śląsku 80 proc. ludności polskiej, bo mówiącej po polsku, chociaż przez półtora wieku, od Fryderyka II-go, nie zaniedbano zabiegów niemieckich.

Pod koniec wojny właśnie też poseł tego ludu śląskiego, Wojciech Korfiantego, z mównicy Reichstagu wołał 25-go października:

— Nie żądamy piędzi ziemi niemieckiej. W zgodzie z 13-tym punktem Wilsona żądamy Polski zjednoczonej z wszystkich trzech zaborów pewnego dostępu do morza, więc z polskiem wybrzeżem, zamieszkałym przez ludność niechybnie polską, której przedstawiciel polski i dzisiaj tutaj zasiada w osobie posła Łaszewskiego. Żadne sztuczki nie zatają tej prawdy, że w Prusach Królewskich całe lewe wybrzeże Wisły włącznie z półwyspem Helem jest zamieszka-ane przez ludność polską. Przypniamy, że Gdańsk jest miastem niemieckim, ale jeśli kongres pokojowy wcieli to miasto do Polski, czego się spodziewamy (burzliwe przerywania), Gdańsk dozna tylko losu wielu wysp ek obcojęzycznych. Powtarzam, że żądamy polskich powiatów Górnego i Średniego Śląska, Wielkie go Księstwa Poznańskiego, oraz polskich powiatów Prus Królewskich i Książęcych.

Tu przerwał Wojciechowi Korfiantemu przewodniczący Reichstagu:

— Panie posle, pan zapomnia, że jesteś pan w parlamencie niemieckim, a nie na kongresie pokojowym, tu zaś, z mównicy parlamentu Rzeszy Niemieckiej nie może pan żądać oderwania tak rozległych obszarów...

I nadeszła chwila sprawiedliwości dziejowej. Konferencja Pokojowa w Paryżu przyznała nam w swych postanowieniach z lutego i marca 1919 także Gdańsk i cały Górny Śląsk. Jeśli w marcu 1919 zmieniono rozstrzygnięcie w sprawie Gdańska w duchu wyłączenia go jako wolnego miasta, a w czerwcu 1919 uzależnio no los Górnego Śląska od głosowa nia ludności, stało się to wyłączenie pod naporem osobnościami, ale u partym, złowrogiego p. Lloyd George'a, którego przewrotne poglądy ścięły i dalszy przebieg sprawy górnośląskiej.

Wiadomo dziś dokładnie, że p Lloyd George porozumiewał się potajemnie z rządem Rzeszy, już przed głosowaniem z 20-go marca 1921, a również tuż po nim, na takich pod stawach, że Niemcy przyrzekały pła cenie odszkodowań, jeśli zachowają Górny Śląsk w swym władaniu. Była to znowu przeciw postanowieniom Traktatu Wersalskiego. Ale wskutek tych knoń, w końcu kwietnia 1921, przedstawiciele Anglii i Włoch w Komisji Międzynarodowej, plk Percival i jen. Marinis, przeciw zdaniu jen. Leronda, przedstawiciela Francji, a przede wszystkim przeciw wynikom głosowania we wschod niej części Górnego Śląska, oświadczyli się za przyznaniem Polsce tylko okuchów.

Wówczas Wojciech Korfianty jest znowu na posterunku. Trzeba pokazać, że ludem polskim Górnego Śląska frymarzyć nie wolno. W nocy z 2-go na 3-ci maja 1921, składając urząd komisarza plebiscytowego. Rzplitej, staje on na czele powsta nia. Narzucenie załatwienia oszukiw czego stało się niemożliwością. P. Lloyd George, po napadach wściekłości, pod naporem Francji, musi się zgodzić, w sierpniu 1921, na powie rzenie rozstrzygnięcia Radzie Ligi. Czuwa nad przebiegiem w Genewie,

z całą swą znajomością sprawy i prawdy górnośląskiej, znowu Wojciech Korfianty.

Rozstrzygnięcie Rady Ligi z 20 października 1921 dało rozgraniczenie obecne. Celem złagodzenia skutków podziału, przewidziano umowę polsko - niemiecką, która też stanęła 15-go maja 1922 i weszła w życie 15-go czerwca 1922 na lat piętnaście, tak iż obecnie przestała obowiązywać. A objęcie przez władzę polskie 20-go czerwca 1922 przyznane go nam obszaru pod zarząd polski, było zdarzeniem, na które dzisiaj pa trzymy w zakresie 15-lecia, nie zapominając jednak o 800-leciu.

Polska obejmowała tę ziemię pod swe władanie, po przygotowaniu wewnętrznych podstaw już w usta wie z 15-go lipca 1920, nadającej Śląskowi samorząd wyjątkowy. Artykuł 1-szy tworzył województwo śląskie ze wszystkich przyznanych Polsce ziem śląskich, zarówno b. zaboru austriackiego jak zaboru pruskiego, a więc Śląska Cieszyńskiego i Górnego Śląska. Sejmowi śląskiemu zastrzeżono rozległe ustawo dawstwo miejscowe i udział w zarzą dzie za pośrednictwem Rady Wojewódzkiej, w której skład, obok woje wody i jego zastępcy, wchodził pięciu członków, wybranych przez sejm śląski w głosowaniu stosunkowym. Ostatni artykuł 44 ustawy z 15-go lipca 1920 o samorządzie śląskim po stanowił, że zmiana tej ustawy wy magać będzie zgody Sejmu Śląskiego, a gdy nowa konstytucja z 23-go kwietnia 1935, w artykule 81-ym, zmieniła sama to postanowienie w ten sposób, że uchyliła potrzebę zgody Sejmu Śląskiego, a postanowiła, iż wystarczy ustawa państwowa, za strzeżenia prawnego - polityczne były bardzo głośne.

Umowa polsko - niemiecka z 15-go maja 1922, której moc obowią zująca na lat piętnaście od wejścia w życie wygasa 15-go czerwca r.b. wprowadzała obustronne udogodnie nia w zakresie gospodarczo - życio wym, oraz obustronną szczególną o piekie nad mniejszościami na obszar ze Górnego Śląska. Udogodnienia mogą być przedmiotem nowych umów. Ochrona mniejszości okazała się po stronie niemieckiej zupełnie zawodną, szczególnie od nastania Trzeciej Rzeszy, tak, iż nowy stan rzeczy, gdy obowiązywać będą tylko ogólne przepisy, jak w całym pań stwie, nie będzie pogorszeniem.

Na Śląsku, od pierwszych lat po objęciu go we władanie, sporo doko nano. W okresie 1924 - 28 uchwalili Sejm śląski 55 milionów zł. na budo wę szkół powszechnych, gmachów państwowych i urzędniczych, oraz na inne budowle. W przemyśle wę glowym wskaźnik wydajności z przedwojennych 1202 kg. na robotni

ka w r. 1913 podniósł się do 2026 kg. w r. 1935, czyli o 70 proc. Zdo byto nowe rynki zbytu w Skandyna wii, w Europie południowej i dalej, oraz stworzono połączenie Śląsk - Bałtyk. Mimo ogólnej niepomysłno ści tego okresu są przeto zdobycze.

Ileż więcej możnaby dokonać, gdyby nie głęboka rozterka politycz na, między olbrzymią większością społeczeństwa polskiej Górnego Śląska a władzą, która od jesieni 1926, po przewrocie majowym, piastuje tam p. wojewoda Grażyński. Czy na prawdę walka ze stronnictwami polskimi, poza grupą zwolenników zar ządca obecnego, a przede wszystkim przeciw najsilniejszemu stron nictwu pod wodzą Wojciecha Kor fiantego, które zresztą nie słabnie w ogniu tej próby, nie jest wielkiem marnotrawstwem siły narodowej na tym obszarze cudu dziejowego? Czy rozprawa sądowa z r. ub. przeciw spiskowości nacjonal - socjalistycznemu na Śląsku, bardzo rozgałęzionemu po naszej stronie granicy i tkwiącym ko rzeniami po drugiej stronie, nie wska zuje celów właściwych i potrzeb zwartej obrony zaprawdę nie urojonych? Ta myśl powinna przyswie cać dzisiejszemu świętzeniu piętna stolecia z pamięcią o obowiązkach, jakie ma pokolenie, któremu dane było doznać tak wielkiego nawrotu dziejowego.

Stanisław Stroński



Praktyki i stypendia dla polskich studentów we Włoszech

Ambasada włoska w Warszawie zawiadomiła P. A. Z. Z. M. „Liga” o zaofiarowaniu studentom polskim 6-ciu 3-letnich praktyk w Libii. Przed objęciem praktyk studenci zobowiązani będą spędzić rok studiów w Akademii Kolonialnej we Włoszech.

Na podstawie porozumienia z G. U. F. em P. A. Z. Z. M. „Liga” otrzymał do przydziału 25 stypendiów naukowych we Włoszech dla studentów polskich, znających język włoski oraz zainteresowanych w zagadnieniach kulturalnych Włoch.

Zgłoszenia kandydatów przyjmują zarząd główny P. A. Z. Z. M. „Liga” Warszawa, Trebacka 4. Stypendia przyznane są na lipiec i sierpień.

Wystawa Szkolnych Kas Oszczędnościowych w Nowogrodzku

W dn. 13 czerwca b. r. została otwarta w Nowogrodzku wystawa zorganizowana przez Szkolne Kasy Oszczędności, oparte o PKO, znajdujące się na terenie obwodu szkolnego nowogrodzkiego.

Otwarcia wystawy dokonał in-

spektor szkolny Henryk Niessner w obecności delegata województwa — naczelnika Celestyna Galasiewicz, wicestarosty Jerzego Zawadzkiego, delegata PKO. Zaby Borysa, licznie zgromadzonego nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.



Wszystko to jest źródłem dochodu młodych oszczędniaków i umożliwia im ciutanie drobnych oszczędności, które gromadzą w swych SKO.

Wystawa SKO w Nowogrodzku to dowód, że „chcieć to móc”. Dzięki sprężystej organizacji, prowadzonej przez inspektora Niessnera i prac cy nauczycielstwa oraz zapałowi działaw powstała wystawa w Nowogrodzku. Obwód Szkolny Nowogrodzki może być przykładem dla innych.

Na wystawę do Paryża

(Listy od własn. kor.)

II.

Droga z Londynu do Hawru trwa niecałą dobę, więc na drugi dzień o-około 6 pp. jesteśmy na miejscu. Po zejściu na ląd idę przede wszystkim zobaczyć „Normandie”, która szej-śliwym trałem właśnie jest w porcie. Statek ten wygląda rzeczywiście im ponująco, niestety zwiędzać go od wewnątrz nie można, gdyż na to są wyznaczone dni i godziny, ale przejść się wzdłuż niego to już jest spacer. Miasto jest bardzo nieciekawe, bardzo brudne, dużo knajp portowych, trochę sklepów, przeważnie tandentnych. Właściwie nie ma co robić — więc idziemy do kina, tymbarziej, że kuski nadprogram, mający ukazać żalostną uroczystość zaślubin ks. Windsoru.

Na drugi dzień wczesnym raniem idę do upragnionego Paryża. Pociąg dowozi mnie na Gare St. Lazare. Pierwsze wrażenie jest nieprzejemne, oczywiście nie trwa ono długo, a to jego przyczyna: Przeważającym ulewny obryzkiwy deszcz, a następnie mam zamiar stanąć u moich znajomych, którzy mieszkają b. blisko placu Porte de St. Clud, daked jak teraz już dobrze wiem) można w ciągu 20 minut dojechać metrem lub autobusem. Nie znając jednak Paryża, zwracam się do biu ra informacji na dworcu, które za-leca mi jechać pociągiem. Przejeżdżam kilka podmiejskich stacji, co trwa około godziny i po tym muszę iść pieszo do celu przeszło 3 km. To mniej więcej tak samo, jakby ktoś w Wilnie chciał z dworca do-stać się na ulicę Konarskiego a po-radzono mu dojechać pociągiem do Landwarowa, a tam wsiąść w auto-bus jadący do Wilna i wysiąść przy ul. Konarskiego. No, ale trudno, gwy się przyjeżdża poraz pierwszy do tak dużego miasta, jak Paryż, trzeba mieć także zabawne (ale nie w da-nyim momencie i nie dla tego, kto jest ich „bohaterem”) przygody.

Idąc lub jadąc ulicami Paryża, odnosi się wrażenie, że jest to mia-sto, które się gwałtownie rozbudo-wuje czy przebudowuje — wszędzie rusztowanie na mniej lub więcej za-awansowanych budynkach.

Jest to wystawa, która rozrzuca na po całym mieście sprawia to wra-żenie.

Pierwszego dnia idę ją oglądać i szukam wykończonych pawilonów. Przy wejściu stoją dwa wspaniałe gmachy: pawilon niemiecki i sowiec ki i te są zupełnie wykończone. Pa-wilon niemiecki wygląda bardzo bo-gato i potężnie. Wchodząc, widzę nawprost wejścia w głębi ściany ca-łą złoconą ze swastyką po środku. Zdaleka wydaje się, że jest to jakiś oltarz. Ekspонатów dużo ładnych i ciekawych Pawilon sowiecki robi wrażenie dziwnie nieprzyjemne, wszystko technicznie sztucznością, dziwnie krzyżującą i nietrafiającą do przekonania propagandą. Na wszyt-kich ścianach napisy, przeważnie cy-taty „złoty myśli” Lenina, Stalina i in., fotografie, przedstawiające uszczęśliwione twarze dzieci i robot-ników, wyglądają dziwnie sztucznie — jakgdyby ze zrobionym do foto-grafii przyjemnym wyrazem twarzy. Interesujące są rozłożone na kilku stołach książki, w których zwiędza-

Sportowcy niemieccy w roli szpiegów

„Robotnik” pisze: W niedzielę, 20 czerwca b. r. odbędzie się na boisku T. S. „Wisła” w Krakowie mecz piłkarski: Berlin — Kraków. Mecz ten jest szumnie reklamowany przez „IKC”. W związku z tym meczem przyta-czamy doświadczenie naszą notatkę, za-mieszczoną dnia 27 maja 1937 roku pod tytułem: „Szpiegostwo — nowym sportem niemieckim”.

W niemieckim piśmie sportowym „Deutsche Radfahrer” pojawił się artykuł p. t. „Przysposobienie wojskowe niemieckich młodych rowe-rystów”. Artykuł ten zaleca młodym Niemcom, odbywającym wy-cieczki zagraniczne, by zapamięty-wali sobie drogi, ścieżki, wsie i mia-sta, wieże kościelne oraz inne punk-ty charakterystyczne tak dobrze, a-by je nigdy nie zapomnieli.

„Zapamiętaj sobie nazwy miej-scowości, rzek, jezior, pagórków i gór. Może przyjdzie ci te wiadomo-ści użytkować dla dobra ojczyzny. Wjedź na most, żartem niby, po-staraj się stwierdzić, z jakiego ma-teriału jest on zbudowany. Ucz się mierzyć szerokość wód płynących, czy i gdzie znajdują się brody”.

Oto wskazania dla młodych Niemców, udających się zagranicę.

jęcy mogą notować swoje uwagi. Przeglądam je z zainteresowaniem, jest kilka entuzjastycznych wykrzykników, ale przeważnie bardzo dowcipne i złośliwe uwagi. Trzeba przyznać, że jest tam dużo rzeczy bardzo ciekawych i wartych obejrzenia. Np. uwagę zwraca mapa całego Z.S. R.R. z kolorowego marmuru, gdzie bogactwo kopalniane oznaczone są tymiż drogimi kamieniami. Są one oczywiście sztuczne, mimo to wyglą-da to bardzo ładnie. Dużo jeste cen-nych futer, następnie maszyn: po-srodku stoją dwa luksusowe samo-chody, dziwnie nie harmonizujące z fotografiami szczęśliwych i wszech-władnych proletariuszów.

Robi się późno, jestem zmęczona — opuszczam wystawę. Po kilku dniach do niej wróce.

Louvre — cały labirynt sal, kory-tarzy, schodów, a wszędzie tyle rze-zy do oglądania, doprawdy czło-wiek nie wie, na co wpraw patrzyć, co długo podziwiać, a na co tylko rzucić okiem en passant. Wia-ściwie, żeby wszystko poznać, trze-ba tu spędzić dobrych kilka miesię-cy i to zresztą zamało, bo są rzeczy, w które można wpatrywać się godzi-nami i codzień odkrywać w nich no-we cuda.

Co chwila ogarnia człowieka prze-miłe uczucie, że się odnajduje sta-rych znajomych, obrazy, które tak dobrze są znane z opisów i repro-dukcji. Słodka Madonna Murilla i klucznia angielska, koronacja Napo-leona Dawida, Erazm z Rotterdamu Dürera, Paysage Corot Pouzin i ty-le, tyle innych. Ale z pojęciem Lau-vre'u łączy się przede wszystkim Gioconda — jej też zaczynam szu-kać. Katalog informuje, że jest w wielkiej galerii ze szkoła włoska. Czemuś wyobrażałam sobie, że ma ona jeżeli nie osobną salę, to w każ-dym razie całą ścianę i że obraz jest znacznie większy. Idę wolno przez galerię kontemplując poszczególne o-brazy, — w tem widzę w pewnym miejscu większy tłok (zresztą Lou-vre jest przepelniony zwiedzającymi i dokoła słychać angielski i nie-miecki, a czasami polski) i niespod-ziewanie oczom moim ukazuje się stosunkowo nieduży obraz. Widzę do-brze znaną twarz Mon Lisy. Ogarnia mnie uczucie właściwe człowiekowi, gdy ogląda rzecz, o której wie, że jest czymś nadzwyczajnym i od której spodziewa się, że oślni go i napelni uczuciem niewypowiedziane go zachwyty. To samo pewnie prze-żył Słowacki, gdy zobaczył pirami-dy i zmartwił się, że nie są tak wy-sokie, jak je sobie wyobrażał. Więc to jest Mona Liza, którą podziwia ludzkość już przez kilka wieków, znana na cały świat, o którą dobia-ły się muzea, którą kilka razy kra-dzono z muzeów, dla której ludzie gotowi byli popełnić największe szaleństwo. Jest piękna, ale ogarnia mnie rozczarowanie, dlaczego nie dzieje się nic nadzwyczajnego, dla-czego poprostu patrzę na obraz i spokojnie konstatuje, że jest piękny i to wszystko. Po chwili zauważam, że obok stoją sztalugi i jakaś artyst-ka wykańcza już kopię Giocondy. Kopia wykonana dobrze, starannie, jest bardzo podobna. I teraz rozumi-em, że Mona Liza Leonarda żyje, że uśmiech jej jest prawdziwy i wart aby się o nim tyle mówiło i pisało i z pewnością, kto raz zobaczy ten o-braz, będzie go miał w pamięci na całe życie; zawsze będzie pod jego urokiem. Przeszłam wszystkie gale-rie obrazów i schożę na dół do rzeźby greckiej. Jestem już tak zmę-czona, że prawie nie mam sił nic o-glądać, postanawiam już wracać — wszak nie można odrzucić zwiędzić całego Louvre'u, muszę tu jeszcze wrócić, na dziś dosyć, tylko jeszcze rzucę okiem na Venus z Milo. Na jej widok zapominam o zmęczeniu i wogóle o wszystkim. Jakaż ona pięk-na! ale nietylko piękno kobiecego ciała, ale piękna wogóle! Wszystkie jej fotografie tak bardzo znane i roz-powszechniane są tylko niedzną pa-rodia. Z oburzeniem przypominam sobie, że słyszałam nieraz dyskusję na temat, czy Venus milańska jest zgrabna i że według obecnych wy-magań stanowczo nie. Przecież to jest piękno, będące poza czasem i poza krytyką.

H. D.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół dość pogodnie, jednak miej scami deszcze pochodzenia burzliwego.

Ciepło.

Słabe, chwilami umiarkowane wiatry głównie południowo-wschodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Rekolekcje zamknięte dla pań z inteligencji odbędą się od 28-go czerwca wieczorem do 2 lipca rano, w domu rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej. Po Kartę przyjęcia zgłaszać się zawczasu do Dyrekcji domu rekolekcyjnego, Wilno 12, Kalwaria.

— **Uroczystości w Landwarowie.** Dział z rana przybędzie do Landwarowa J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita, który dokona poświęcenia nowego ołtarza pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wzniesionego w kościele Landwarowskim. Równocześnie Arcypasterz poświęci 3 sztabary organizację Akcji Katolickiej. (m)

Z MIASTA.

— **Pielgrzymka z Krakowa w Wilnie.** Wczoraj pociągiem popularnym przybyła do Wilna liczna pielgrzymka ludności z Krakowa i woj. Krakowskiego. Bierze w niej udział ponad 600 osób, przy czym znaczna ilość uczestników przybyła w barwnych strojach regionalnych.

— **Z ŻYCIA SŁOWAKYZYŃ.** — T-wo Miłośników Sceny Katol. im. św. Genezjusza dziś ociera aktualną, wesolą sztukę p. t. „Kryzys minął” w sali Sodalicii przy kościele św. Kazimierza ul. Wielka 58. Początek o godz. 19.

— **Zarząd Katolickiego Koła Abstynentów** powiadamia, że dziś dn. 20 bm. odbędzie się Ogólne zebranie Koła w lokalu przy ul. Zamkowa 8—1 o godz. 17, na które proszą o przybycie członków i sympatyków.

SPRAWY SZKOLNE

— **Żeńska roczna szkoła Krawiecko - Bielżyńska SS. Salezjanek** w Wilnie przy ul. Stefańskiej 37 (blisko dworca kolejowego) oraz **Kursy Wieczorowe Kruju i Szycia** dla dorosłych i 7 kl. **Szkoła Powszechna** podają do wiadomości, iż zapisy kandydatów rozpoczął się i będą trwały do 16 września 1937 r. Kandydatki do szkoły krawieckiej będą przyjmowane po ukończeniu 5 lub 7 klas szk. powsz.

Przy szkołach siostry prowadzą internat w wieku szkolnym i przedszkolnym. Opłata internatu oraz nauka w szkołach dostępna.

Z internatu mogą korzystać nie tylko uczniowie uczęszczające do wyżej wymienionych szkół i kursów, lecz i z innych zakładów naukowych.

Troskliwa opieka i pomoc szkolna zapewniona jest pod wzorowym i umiejętnym kierownictwem wykwalifikowanych odpowiednio sił pedagogicznych.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria od 10—4, przy ul. Stefańskiej 37 (blisko dworca kolejowego).

— **Prywatna VI klasowa koedukacyjna szkoła powszechna im. Stefania Swida, „Dziecko Polskie”, Wilno, ul. Mickiewicza 11 m. 11,** przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godzinach 13—15.

— **Liceum Handlowe Żeńskie S. Pietraszkiewiczówny w Wilnie** przyjmuje zapisy kandydatek do kl. I na podstawie świadectwa ukończenia 4 kl. gimnazjum nowego typu lub 6 kl. gimnazjum starego typu z prawami — w kancelarii szkoły ul. Zeligowskiego 1—2 codziennie od godz. 10—2 pp.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Zniżki na Targi Gdyni.** W dniach od 20 czerwca do 4 lipca br. odbędą się w Gdyni „Targi Gdyni”. W związku z tym Ministerstwo Komunikacji przyznało osobom udającym się na zwiedzenie tych Targów specjalną zniżkę na przejazd powrotny z Gdyni do stacji wyjazdu. Zniżka ta wynosi 75 proc. tabeli normalnej i stosuje się pod warunkiem odbycia przejazdu do Gdyni za biletami normalnymi i z tym zastrzeżeniem, że powrót musi nastąpić najpóźniej czwartego dnia od dnia wyjazdu do Gdyni, nie później jednak niż w dniu 5 lipca. Blizsze szczegóły zawierają karty uczestnictwa, które otrzymać można w biurach „Orbis”.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Naczelnik Min. Handlu w Waszyngtonie w Wilnie.** Przybyły do Polski na zaproszenie Rządu dr. Stanisław Kędzierski Naczelnik Wydziału Min. Handlu w Waszyngtonie poświęca część swego miesięcznego pobytu w Polsce nieoficjalnemu zwiedzeniu poważniejszych ośrodków handlowych kraju. Objazd swój rozpoczął od Wilna, co dowodzi zainteresowania możliwościami nawiązania wzgl. zacieśnienia stosunków handlowych z naszą dzielnicą.

W dniu wczorajszym dr. Kędzierski odwiedził Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie, gdzie interesował się całokształtem życia gospodarczego Wileńszczyzny.

ROŻNE.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze naszego pisma wezmiance p. t. „Uniewinnienie studentów narodowych” wkraść się błęd, mianowicie omyłkowo podano nazwisko podkomisarza P. P. Zamiasz „podkom. Dobrowolski” wszędzie powinno być „podkom. Dawidowicz”.

OGŁOSZENIE.

Kto posiada bilet loterii V Oddziału T-wa Pań Miłosierdzia św. Wincentego z Paulo, a nie był na losowaniu dn. 19 b. m. może zgłosić się na ul. Wawulskiego 5 m. 1 dn. 21, 23 i 25 czerwca od godz. 17 do 19-jej dla losowania i otrzymania wygranej. Po 25 b. m. żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Od Administracji.

W celu ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę od dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” załączymy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 2 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Lipca r. b. wstrzymane.

Program Kongresu Mariańskiego w dn. od 1 do 30 lipca 1937 r.

1.VII o godz. 18-jej dzwony w kościołach całej Archidiecezji Wileńskiej obwieszczają początek nabożeństwa. Nabożeństwo w Ostrej Bramie z kazaniem J. E. Ks. Arcybiskupa - Metropolity Wileńskiego. Po nabożeństwie pochód — procesja na plac Katedralny, gdzie rozpocznie się inauguracyjne zebranie Kongresu.

2.VII. W Ostrej Bramie nabożeństwo o godz. 8,10 i 18-jej z kazaniem.

Od godz. 15 do 17, w sali Miejskiej od 12 do 14 obrady sekcyjne:

1. Wiary i moralności w sali Śniadeckich,
2. Duchowieństwa w sali Biblioteki Seminarium Duchownego,
3. Organizacji kościelnych w sali Miejskiej,
4. Społecznej w 5 sali U.S.B.,

Z za kotar studio

Koncert radiowy poświęcony Tatrom. Każdy człowiek odczuwa piękno i potęgę tatrzańskich gór; co dopiero muzyki i artyści, o wrażliwej i subtelnej wyobraźni. Od wielu lat stanowią Tatry niewyczerpane źródło natchnień literackich, malarskich i muzycznych. Dziś dorobek artystyczny polski wykazał się może bogatą literaturą, której tematem jest przyroda, życie i nastroje naszych najpiękniejszych gór. Koncert niedzielny, dn. 20.6 o godz. 12.03 w wykonaniu Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego przyniesie utwory poświęcone Tatrom: Noskowskiego uwerturę „Morskie Oko”, oddającą nastroj najsłynniejszego w Tatrach stawu, Paderewskiego pełne rozmachu i zamasyżystości „Tańce góralskie” na fortepian, które odegrała Stella Dobryszycka i I. Rozenbaum, Mierczyńskiego oryginalne „Pieśni Góralskie” w opracowaniu Rybickiego oraz Nowaka „W Tatrach”. Pieśni odśpiewa M. Janowski.

„Stodczyce Wschodnie”

Wielka 52.
WYMIENIENE LODY
Pierwszorzędne wyroby wschodnie.

Na uwagę miłośników folkloru zasługują również niedzielna audycja o godz. 16.00 która zapozna radiosłuchaczy z melodiami i tańcami mazurskimi powiatu Mińska Mazowieckiego.

Kawa przy mikrofonie.

Niedziela, dn. 20.6 przyniesie dwa koncerty rozrywkowe, które w znacznym stopniu przyczynią się do urozmaicenia programu radiowego tego dnia. Pierwszy z nich rozpocznie się o godz. 13.10 i obejmuje występ zawsze chętnie słuchanych artystów: ldy Łosiówny (klina), Mary Didur-Zaluskiej (śpiew) i zespołu salonowego P. Ryńska. Koncert drugi pod hasłem „Kawa przy

5. Sodalicii Mariańskiej w wirydarzu murów po - Dominikańskich (wejście przez duże drzwi kościelne).

6. Młodzieży pozaszkolnej w sali Misyjnej, św. Anny 13.

3.VII. Nabożeństwo w Ostrej Bramie o godz. 9 i 18-jej. Obrady sekcyjne od 11 do 13 w salach jak w dniu 2.VII.

O godz. 15 min. 30 na placu Katedralnym plenarne zebranie Kongresu z referatem i uchwaleniem rezolucji i przemówieniami. Po tym procesjonamie do Ostrej Bramy uściami Maryi Magdaleny, Zamkowa, Wielka i Ostrobramska.

O godz. 18-jej końcowe nabożeństwo z kazaniem i odnowieniem słubowania.

mikrofonie” nadany będzie z Wilna o godz. 18.00 i pozwoli radiosłuchaczom spędzić dwie mile godziny wśród wileńskich interpretatorów muzyki lekkiej.

T. Luczak i I. Weissenberg przed mikrofonem. Znani dobrze radiosłuchaczom artyści wystąpią przed mikrofonem w niedzielę 20.6 o godz. 22.05: śpiewak Tadeusz Luczak i skrzypek Ignacy Weissenberg. Program obejmuje utwory skrzypcowe Szymanowskiego, Wieniawskiego, Webera oraz dawnego kompozytora włoskiego Locatelliego, Sonatę f-moll, z utworów wokalnych zaś arie z oper Mozarta, Rossiniego i Rachmaninowa oraz pieśni. Artystom akompaniuje prof. Urstein.

Popularna sztuka scen włoskich w Teatrze Wyobraźni.

Radiowy Teatr wyobraźni wznowia dn. 20.6 o godz. 17.00 najpopularniejszą i najoższej graną na scenach włoskich jednoaktówkę Pirandella p. t. „Cytryny sycylijskie”. Komedia Luigi Pirandella „Cytryny sycylijskie” nie jest komedią we właściwym znaczeniu tego wyrazu, gdyż zasadniczym motywem tej sztuki jest bolesne rozczarowanie jej bohatera — Micuccia, który przekonuje się, iż ukochana przez niego kobieta której utworzył drogę do śluby nie jest godną jego uczucia.

Obsadę aktorską audycji stanowią: Józef Kondrat w roli Micuccia, Janina Muncingrowa, Lidia Wysocka, Karin Tiche, oraz Władysław Kaczmarek. Reżyseria Edmunda Wiercińskiego.

Radiosłuchacze słuchają gry największego pianisty świata.

Niestety nigdy prawie nie mamy okazji bezpośredniego usłyszenia największego pianisty świata Ignacego Paderewskiego. Wynagradza to płyta gramofonowa, która oddaje choć częściowo wielkość tej wspaniałej pianistyki. Najnowsze nagrania płyt wielkiego mistrza nadaje Polskie Radio w niedzielę dn. 20 b. m. o godz. 16.30. Audycji tej oczekują wszyscy melomani jak też najszerze koła radiosłuchaczy ze zrozumiałym napięciem.

W perspektywie tygodnia.

Oto tytuł ciekawego felietonu radiowego, który wygłosi Tadeusz Bulsiewicz w niedzielę, o godz. 13.00.

Film przed mikrofonem.

Dla tych, którzy w niedzielę o godz. 14.40 nie będą w kinie, red. Tadeusz Cieszewski „wyswiewli” przed wileńskim mikrofonem film imaginacyjny, udźwiękowiony przy pomocy żywego słowa i ilustracji muzycznej z płyty.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni** w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj o godz. 4.15 ppół. po cenach propagandowych, ukaze się już po raz ostatni w bież. sezonie, niezwykle zabawna komedia „Zabiję ja...” w znakomitem wykonaniu premierowej obsady zespołu z pp. Wiczorkowską i Staszewskim w rolach głównych.

Wieczorem o godz. 8.15 po cenach znizowanych „Pani Prezesowa” w premierowej obsadzie zespołu.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 wiecz. po cenach znizowanych, powtórzenie sensacyjnej sztuki „Kobieta, która zabiła” z udziałem świetnej artystki scen polskich Janiny Piaskowskiej w roli tytułowej.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** „Piasznik z Tyrolu” Zellera, w doskonałej obsadzie ról z K. Dembowskiem i M. Nochowiczówną w rolach głównych—ukaze się dziś o godz. 8.15 wieczorem. Ceny miejsc znizowane.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”** Dziś o g. 4 pp. po cenach propagandowych op. „Baron Cygański”, która zyskała rekordowe powodzenie.

WAŻNE DLA UDAJĄCYCH SIĘ DO GŁĘBOKIEGO

Zarząd Rodziny Urzędniczej w Głębokiem niniejszym podaje do wiadomości P. T. pracowników wszelkich instytucji państwowych, samorządowych, wolnych zawodów i t. p., że przy nowoutwartym, prowadzonym we własnym zakresie kasynie, mieszczącym się przy ul. Zamkowej 4, otwarte zostały pokoje gościnne, nowoczesnie urządzone z bieżącą wodą i pozostającą do usług gości — łazienka. Ceny umiarkowane. Dla członków Rodziny Urzędniczej specjalne zniżki.

Poza stanem urzędniczym Zarząd Rodziny Urzędniczej tak do swego kasyna jak i do pokoi gościnnych zaprasza wszystkich, kto w czasie swego pobytu w Głębokiem chciałby znaleźć kulturalny i wygodny nocleg oraz zdrowe i tanie wyżywienie.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, 20 czerwca 1937 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. Ga zetka rolnicza. Na swojską nutę. Informacje rolnicze dla Ziemi Północno - Wschodn. 9.00 W 18-tą rocznicę powrotu do kraju IV Dywizji Strzelców gen. Zeligowskiego. Nabożeństwo podczas którego grać będzie orkiestra wojskowa i chór. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Tatry — koncert w wyk. ork. P. R. 13.00 W perspektywie tygodnia — felieton. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 Z filmu na film — seans imaginacyjny. 15.00 Audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych, 2. Dialog rolniczy, 3. Pogodzonka sportowa. 16.00 Melodie i tańce mazurskie. 16.30 Chór szkoły powszechnej w Pelikanach. 16.40 Słynni sołtysi. 17.00 Cytryny Sycylijskie — komedia. 17.30 Reportaż z życia. 17.50 Start balonów do zawodów o puchar Gordon - Benetta — pog. 18.00 Kawa przy mikrofonie. Wyk. ork. wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 20.00 Audycja świetlicowa — Jak ludzie nauczyli się pisać i drukować — pogadanka. 20.10 Wieczorka: „W świetli cy żołnierskiej” gra ork. K.O.P-u. 20.35 Wileńskie wiad. sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 Rezerwa. 21.10 Konkurs na Galapagos — Kukułka Wileńska. 21.40 Transmisja z fragmentu meczu piłkarskiego Kraków - Berlin. 21.50 Reportaż z Narodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski. 21.55 Wiad. sportowe. 22.05 Koncert solistów. 22.55 Ostat. wiad. i komunikaty. 23.05 Koncert żyweń.

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

Ani stary Zachariasz, ani Milka, jego żona, nie o tym nie wiedzieli. Kohenowie utrzymywali też w tajemnicy swój plan wciągnięcia chłopca w zastawione sieci. Stary Zachariasz jednak nienawidził wspomnień z wojny paragwajskiej. Młoda zaś Tamara była uosobieniem dumnej wdowy, która mu opowiedziała historię Ruth, a potem splunęła mu w twarz.

Dowiedziawszy się, że syn jego jej asystuje, zapalał gniewem i groził mu, że przeklnie go do piątego pokolenia, cały zaś majątek wrzuci do morza, aby nie odziedziczył ani jednego cetavo. Przez szereg tygodni, ani on, ani matka nie rozmawiali z nim i nawet nie chcieli patrzeć na niego.

Jakże nie mieli się gniewać, skoro miłość ta wywarcała ich plan dłużej w duszy pieśczonej?

Choć posiadali dumę żydowską, pragnęli jednak ożenić go z chrześcijanką, aby wejść w ten sposób do towarzystwa stołecznego.

Towarzystwo to ich tolerowało, a nawet pochlebiali im ze względu na

ich miliony, mimo wszystko jednak wśród uprzejmości dawała się wyczuć źle ukryta niechęć: żyd!

Byłoby to wielkie zwycięstwo żydowskie, gdyby Zachariasz Blumen ożenił swego syna z arystokratką, choćby nawet kosztem chrztu.

Upatrzyli sobie Martę Adalid, młodszą córkę tego Adalida, którego ziemię kupił Kahał już dawno i który miał już w znacznej części obciążone hipoteki.

Staremu Adalidowi uśmiechałoby się wydać córkę za mąż za jednynaka bankiera, jego głównego wierzyciela ten zaś jednynak mógłby zrezygnować z milionów Tamary Kohen, gdyż Marta Adalid posiadała głosne w Argentynie nazwisko.

„Czasem zdawałoby się, że jesteś bezinteresowny, mój synu”.

Pół roku trwała walka. W ciągu tego okresu, młody Zachariasz mógł popęlić nie jedno szaleństwo: ożenić się z tajemniczą z Tamarą, udać się do Europy, pozabawić siebie życia.

Nic podobnego jednak nie uczynił. Owszem, skłonny był ożenić swe

mu ojcu, że się zdecydował być bezinteresownym. Zrezygnował z ożenienia się z Tamarą a tym samym z powinowactwa z Kohenem. Dał się biskupowi ochrzcić i wkrótce arcybiskup Buenos Aires dał mu ślub z Martą Adalid.

Zachariasz Blumen, rozpromieniony teściem, napawał się podwójnym tryumfem. Był spowinowacony ze znakomitym rodem i mógł ślezić wśród pań okrytych cennymi koronkami i noszących wspaniałe prawdziwe klejnoty zamilowanie do zbytku.

Polityka Kahała była budzenie wśród chrześcijan próżności i chępliwości, zmuszając ich do ryzykownych spekulacji, grzebiących największe majątki.

W salonach jednak, trzeba przyznać, nikt nie przypominał sobie młodej mężateczki.

Królową zabawy była Tamara Kohen, ściągająca na siebie spojrzenia i budząca ciekawość, zachowując się z niewymuszonym wdziękiem i wielką śmiałością.

Dlaczego jednak oczy jej się paliły, a uśmiech był tak dziwny i nakazujący?

Zadały tego plany Synagogi.

Maurycy Kohen wymienił w Kahał i w Beth Din w obecności brodatych żydów, obwiniając o odstępowstwo Rosza — Zachariasza Blumenę oraz jego syna, który stał się wyznawcą znieprawionego Chrystusa. Pod tajemniczą masońską, która

charakteryzuje procedurę obu trybunałów, ogłosił zdradę, której ofiarą stała się piękna Tamara.

„Wiecie wszyscy, bracia z Buenos Aires, że małżeństwo żyda z chrześcijanką jest rzeczą haniebną w oczach Wiecznego. Jest to bowiem złączenie się istoty szlachetnej z istotą godną potęparzy, jak świnia lub oślica.

Talmud nam opowiada w traktacie „Safer Ben Sira” o tym co się zdarzyło rabinowi Ben Sira, wielkiemu przyjacielowi Nabuchodonozora w okresie niewoli babilońskiej. Król chciał go wynagrodzić i oddawał mu swoją córkę za małżonkę. Wówczas rabin odparł dumnie: „Wiedz królu że jestem człowiekiem, nie zaś zwierzędziem!” Dlatego też „Zahar” zabrania żydom żenić się z chrześcijankami, do których można zastosować wyrażenie Jeremiasza o cysterbach dziurawych, nie mogąc utrzymać wody, gdy tymczasem żydówki są źródłami żywej wody. Rabin zaś Josse, w tymże „Zoharze”, twierdzi, że jest to drugi z pośród trzech wielkich grzechów, obrażających Najświętszego (niech będzie błogosławione Jego imię”).

Rozdarł swoje szaty i domagał się, aby nie dla obrazy Tamary, ale dla obrazy narodu żydowskiego, pozabawił Zachariasza Blumenę godności Rosza, do jego zaś syna zastosować klątwę, czyli Chejrem, wyliczając go z Synagogi, aż do przy-

ścia panowania Antychrysty, kiedy to Święty (niech będzie błogosławiony!) porwie ziemię, jak pole płaszcza i otrząśnie bezbożnych podobnie, jak się otrząsa błoto z ubrania.

Przemówienie Szemesza Kahatu wywarło wielkie wrażenie na zgromadzonych.

Blumen postąpił, aby stawić czoła śmiało i z przebiegłością godną rabi na.

— Bracia w Izraelu! To co człowiek ten opowiedział jest najbardziej przewrotną na świecie intrygą. To bowiem, cośmy uczynili, syn mój przyjmując chrzest, ja zaś, pozwalając mu na to, jest przepisem naszego prawa.

— Błuznierstwo!

— Ależ posłuchajcie! Wiecie przecież, że żydostwo jest niezmywane, jak kolor skóry. Nie jest to bowiem religia, lecz rasa, pierwsza i jedyna, która wyszła z rąk Świętego (który niech będzie błogosławiony). Czemuż my, żydzi nie myślamy misjonarzy, jak gojowie? Ponieważ wiemy, że żaden z nawróconych na naszą religię nie zostanie żydem. Jak też wiemy, że miliony żydów, którzy pozornie wyparli się własnej religii, są jej wierni, jak najmodrzy z rabinów.

— Ponowne bluźnierstwo!

— Słuchajcie cierpliwie. To nie są przecież moje słowa, ale słowa Księgi tysiąckroć świętej.

(d. c. a.)

HELIOS

Czy małżonkowie powinni pozostawić sobie wzajemną swobodę? Odpowie na to wspaniały film wg powieści laureata Nobla SINCEIRA LOUISA **Sam Dodsworth**. Akcja rozgrywa się w najpiękniejszych krajach świata oraz na największym okręcie „Queen Mary”. W rol. **Walter Huston, Ruth Chatterton, Mary Astor i Paul Lukas**. Nad program aktualia



Dziś początek o godz. 2-jej filmy w jednym programie 1)

w najlepszym swoim filmie wg. SZEKSPIRA

2) Tragedia ginącej rasy

ELŻBIETA BERGNER

„Jak wam się podoba”
„Wódz czerwonoskórych”

Światowid

Polskie Kino Dziś wielki nowoczesny dramat salonowy p. t.: **„Godzina pokusy”**
W rol. gl. **Lida Baarowa** i niezrównany **Justyn Fröhlich**
Film porusza zagadnienia: Co robią zaniedbane kobiety? Kiedyż żona zdradza?
Nad program aktualia

MARS

Dziś 2 filmy w jednym programie
1) „KREW NA MORZU” (Nitchevo)
W rol. **Larry Baur, Iwan Mozzuchin i Marcelle Chantal**
2) Piękna opretka filmowa „JULIKA” w rol. gl. **Gitta Alpar**
Początek o godz. 2-jej. Ceny popularne

Teatr Rewii

Dziś niedziela i dni następne.
Premiera pełnej humoru i satyry rewii w 2-ch częściach, 18 obrazach p. t.
„Hocki-Klocki”
z nowo zaangażowanymi silami: **Łukwiańska, Kalinowski** i znakomitym **triem Ostrowskich** na czele zespołu. Początek o godz. 7,15 i 9,30. W niedzielę od godz. 6-jej.

Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze

ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIEC W WILNIE

Przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych, przemysłowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy, szpitale itp.) oraz rodzinnych.

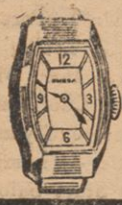
Liceum korzysta z praw państw. liceów zawodowych.

WARUNKI PRZYJĘCIA: 1) Wiek od 16 do 24 lat, 2) a) ukończenie gimnazjum nowego typu lub 6 klas gimnazjum dawn. typu i egzamin z biologii lub chemii, b) ukończenie średniej szkoły zawodowej i egzamin z języka polskiego oraz biologii lub chemii.

Egzaminy wstępne odbędą się dn. 3 września rb.

Przy Liceum czynna jest bursa żeńska (koszt całkowitego utrzymania 45 zł. miesięcznie).

Informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 30 sierpnia rb. Sekretariat Zrzesz. Wojew. Zw. Pr. Ob. Kobiet w Wilnie ul. Jagiellońska 3/5, tel. 17-61, w godz. 10-12 codziennie oprócz niedziel i świąt.



„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie

Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca
W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

Lodownie pokojowe, maszyny do lodów, słomki i wszelkie artykuły gospodarstwa domowego wyprzedajemy po niebywale niskich cenach.

PLYTY GRAMOFONOWE

DH. „T. ODYNIĘC” I. Malicka
WILNO, UL. WIELKA 19.



ULGA DLA CIERPIĄCYCH

Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nasmarowanie „Embeta-Stawolit”

Rej. Nr. 39
Mgr. W. PAZDIERSKIEGO

Sprzedż w aptekach i składach aptecznych
Fabr. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

CZYTAJCIE

ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

NARESZCIE!

Mamy swoją Polską kuchenkę naftowo-gazową „ISKRA” przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkie. Każda sztuka gwarantowana.

Sprzedż detaliczna i hurtowa w firmach:

P. Kalita i L. Zabłocki — Wielka 17
S. H. Kulesza — Zamkowa 3
„T. Odyniec” — Wielka 19
„J. E. Sennewaldt” — Wileńska 25

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.



Wytwórnia Sztucznych Wód Mineralnych i Napojów Chłodzących pod firmą: „E. TROMSZCZYŃSKI” w Wilnie, pod kierownictwem W. WRZEŚNIO-SKIEGO, poleca: sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące, przyrządzone wyłącznie na cukrze.
ZAKŁAD: PIWNA 7, TEL. 24-86
MAGAZYN WIELKA 30

NOWEGO TYPU LICEUM HANDLOWE KOEDUKACYJNE Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej W WILNIE

Kurs nauki trzyletni.

Klasa III specjalna.

o r a z

LICEUM ADMINISTRACYJNE KOEDUKACYJNE Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej W WILNIE

Kurs nauki trzyletni.

Klasa III specjalna.

Podstawa przyjęcia do 1-jej klasy: ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego, lub 6 klas gimnazjum dawnego typu, lub też 3-letniej, czy 4-letniej szkoły zawodowej. Obowiązuje egzamin wstępny.

Uprawnienia Liceum po ukończeniu 2-ch lat nauki:

1) wstęp do szkół wyższych pokrewnego zawodu (wyższe szkoły handlowe, szkoły nauk politycznych) na równych zasadach z absolwentami liceów ogólnokształcących, do innych szkół wyższych (uniwersytetów i politechnik) po złożeniu odpowiednich egzaminów uzupełniających;

2) prawo 2-jej kategorii urzędników państwowych;

3) prawo do skróconej służby wojskowej, oraz wstęp do szkół oficerskich.

Zapisy przyjmuje kancelaria Liceów, Wilno, ul. Mickiewicza 18. Telefon 14-14.

Jedyny chrześcijański skład materiałów budowlanych w Wilnie

Styczniowa 3, tel. 25-39

poleca wapno lasowane i suche, cement, cegły, kafle dachówkę, smołę, farby, przybory piecowe. Zerdzie dla rusztowania i radiowe, kołki pomidorowe i owocowe, ora wszelkie artykuły budowlane.

Miłość i powodzenie pozyskasz używając wody kolońskiej z zapachem kwiatu szczęścia

„LOKSOTIS”

Przemysł długotrwały zapach. Deka 40 gr.

POLECA

Władysław TRUBIŁŁO

polski skład apteczny Ludwisa-
sarska 12, róg Tatarskiej.

„Specjalność zioła lecznicze”

Węgiel kamienny koks, drzewo opalowe

po cenach konkurencyjnych poleca

nowo utworzona firma chrześcijańska

Kazimierz Markiewicz

Wilno, ul. Zygmuntowska 24
TEL. 25-32

Mieszkania i pokoje

DWA POKOJE do wynajęcia z wygodami i osobnym wejściem. Zamkowa 14-1

POKÓJ umeblowany do wynajęcia na okres 3 miesięcy. Uniwersytecka 9 m. 15 albo m. 21. 1109

POKÓJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9-8.

2 MIESZKANIA 3 i 4 pokoje ze wszelk. wygodami do wynajęcia. Kalwaryjska 31.

3 lub 4 POKOJE z wygodami do wynajęcia ul. Lwowska Nr. 11.

MIESZKANIE 6 pok. z wygodami, I piętro przy ul. św. Jakubskiej 10 m. 3 do wynajęcia od 1.VII. Informacje u dozorczy lub tel. 77.

MIESZKANIE 6 pok. z wygodami, słoneczne, piękny widok na miasto, II piętro, przy ul. Słowackiego 16-6 do wynajęcia od 1 lipca. Informacje u dozorczy lub tel. 77.

Letniska

ZALESZCZYKI, willa Ariadna ulica Rybacka 20 wśród sadów morelowych nad brzegiem Dniestru, idealny wypoczynek dla przetworzonych, wycieczonych, rekonwalescentów. — Dla chrześcijan.

DWÓR przyjmie letników z utrzymaniem po 3 zł. dzień. Wiad. Portowa 19 m. 11 od 2-5 pp.

MILIONY KOBIEC NA CAŁYM ŚWIECIE STOSUJE SŁAWNE KOSMETYKI



• PUDRY • KREMY • TUSZ DO RZES • RÓŻ
POMADKA DO UST • MLECZKA

Żądajcie w najbliższej perfumerii lub drogerii bezpłatnej broszury
Cedib o indywidualnej i racjonalnej pielęgnacji skóry.

Nasz Inst. Kosmetyczny J. HRYNIE WICZOWA, Wilno, Mickiewicza 1.

LETNISKO koło Werek, przepiękna miejscowość sosnowy las, rzeka, plaża, kajaki, łódki, tenis, siatkówka itd. Komunikacja statkiem lub autobusem. Odjazd z pl. Orzeszkowej 20 min. z Wilna. Oddaje się pokoje z całodz. utrzymaniem Poczta Jeruzolimka, kolonia Zgoda, willa „Urocz”, Zajazdkowska.

PUSZKARNIA — pensjonat — rzeka, las, doskonałe utrzymanie. Dojazd autobusem Nowo - Wileńskim — 7 minut od szosy.

JUŻ OD 20 ZŁ.
można mieć letnisko. Okolica piękna, leśna z rzeką. Blizsze szczegóły u Romualda Gintowta folw. Taraszyński 1 1/4 klm. od punktu zatrzymania pociągów motorowych na klm. 25. Bilet kolejowy do Jaszun (motorówką zatrzymującą się na żądanie na klm. 25). 1150-2

FOLWARK do sprzedania 55 ha z zabudowaniami blisko Wilna. Uniwersytecka 2-5 Wojtkowski.

Do sprzedania duży drewniany DOM w Niemenczynie, kryty dachówkami w doskonałym stanie przy lesie. Wiad. Niemenczyn, Kościuszki 9 m. 1, tel. 10.

BIELIZNĘ do prania przyjmij taniej niż w pralni. Bernardyński 8 — 12. 1107

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo poleca uczciwie i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10-13 Miynowa 2/9.

SIOSTRA z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną przyjmuje dyżury oraz wykonuje wszelkie zabiegi. Poważne referencje. Wilno, ul. Wileńska 3 m. 8 vis a vis kościoła św. Rafała. — 3

Praca poszukiwana

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo poleca uczciwie i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10-13 Miynowa 2/9.

SIOSTRA z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną przyjmuje dyżury oraz wykonuje wszelkie zabiegi. Poważne referencje. Wilno, ul. Wileńska 3 m. 8 vis a vis kościoła św. Rafała. — 3

Praca zaofiarowana

TOWARZYSTWO OSWIATY ZAWODOWEJ w Wilnie, ul. św. Jacka Nr. 2 poszukuje majstra ceglarskiego na czas 2-3 miesięcy, któryby potrafił przeprowadzić kurs ręcznego wyrobu cegły i wypalenia w piecach polowych. Posada do objęcia od zaraz.

Mierniczy absolwent, lub technik o podobnej specjalności, względnie praktykant mierniczy z dużą praktyką pomiarową — potrzebny do prac pomiarowo - skaleniowych. Wysokość wynagrodzenia do omówienia. Zgłoszenia kierować do administracji „Dziennika Wileńskiego” pod „Mierniczy”. 1151

Różne

PRZYJMĘ spółniczkę bez różnicy wieku do ruchliwego interesu z gotówką 500 zł. Dow. się w adm. „Dzień. Wil.”. 1133

Zł. 216 POŻYCZKI prosi student IV roku Prawa (na opłacenie kwestury i taksy egzam.) któremu grozi skreślenie i utrata już złożonych egzaminów. Łaskawe oferty do Administracji dla „studenta S. W.” 1144

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 19. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odosowaniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabularyczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

